Nr. 28. Lwów, dnia 16 listopada 1907. Rok V.

ADRES: WYDAWNICTWO „GMINY“ we Lwowie.

GMINA

TYGODNIK POŚWIĘCONY INTERESOM GMIN I RAD POWIATOWYCH.

CAŁOROCZNA PRZEDPŁATA z dostawą 6 koron

Założyciel *Tadeusz Romanowicz.* Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Maryan Orłowski*

„Nieszczęśliwe wypadki“

To stała rubryka pism codziennych. Tysiączne wypadki okaleczeń, śmierci i przeróżnych nieszczęść powoduje nieuwaga ludzi lekkomyślnie igrających z życiem i zdrowiem.

Lecz i władze gminne, mające policyjny personal, powinny więcej czuwać, by niedopuszczać do takich rozmiarów, do takich skutków nieprzezorności i karygodnago zaniedbania.

I starostwa wraz z żandarmerją mają dość możności przeciwdziałania, leez również nie spełniają dokładnie swej powinności w tej mierze.

Wreszcie i sądy nie zawsze dość stanowczo postępują w myśl przepisów ustawy karnej. Sędziowie mają zbytnią litość nad lekkomyślnie postępującymi, bo ofiara przecież zginęła, więc niechcą do jednego szczęścia przyczyniać drugiego, zbyt surowem karaniem nierozważnego lekkomyślnika.

A jednak ustawa posiada tu wyższą „ratio legis“ stosowania zasady ukarania, by zniewolić ogół lekkomyślny do większej baczności na zdrowie i życie ludzi.

Przy czujności władz byłoby znacznie mniej wypadków. Często władza gminna i polityczna są wprost uczestnikami winy z zaniedbania nadzoru i współwinnymi skutków stąd powstałych.

Należy o tem pouczać organy policyjne i podwładnych urzędników gminnych i politycznych, powołanych do nadzoru.

Np. wypadek, który się wydarzył w ostatnich dniach w Tarnowie.

W składzie pokostu u kupca Katza na Grabówce eksplodowała beczka, prawdopodobnie z benzyny. Eksplozję spowodował kupczyk, który do piwnicy wszedł ze świecą w ręku. Przybyła straż pożarna ugasiła ogień w bardzo krótkim czasie. Kupczyk zginął; ciało jego jest zupełnie zwęglone.

Takich Katzów setki w Galicji. Lecz czyż wykonuje się ścisły nadzór ich śmiercionośnych składów? Z całą surowością należy takie składy rewidować i bez litości karać grzywnami lub oddawać sądowi do ukarania kupców niezachowujących najdalej idące środki ostrożności i fałszerzy żywności.

Od czegóż tu władze nadzorcze? Od czegóż Sąd? Pierwsze by utrzymały porządek, drugi by z całą surowością karał kupca i w drodze karnej przyznawał odszkodowanie, odpowiadające ogromowi nieszczęścia.

Lecz i organy władzy niekontrolującej popełniają przestępstwa służbowe wielkiej wagi. W danym razie nawet karnosądowe.

Cóż to za władza, nieprzewidująca możliwości strasznego wypadku, od którego serce się kraje każdemu współczującemu nad niedolą i nieszczęściem! Czemuż odpowiedzialne organy tej władzy wczas nie zapobiegły nieszczęściu, z urzędu nie wykluczając stanu rzeczy, zdolnego sprowadzić katastrofę?

Któż wynagrodzi nieszczęśliwym utratę zdrowia? Kto wróci życie?

Strasznie karygodne te zaniedbania władz a powtarzają się bez końca. Strychy i piwnice pełne zapalnych przedmiotów. Ustawy są, lecz na papierze, bo nadzór ich nie wykonuje. Polityku się dużo, więc brak czasu i sił do pracy skutecznej i należytego spełnienia obowiązków zarządu.

Policja budowlana przestrzegana — najniedbalej, najniedołężniej. W Krakowie u Drobnera wybuchł pożar, bo władza budowlana była niedbałą. Ona wraz z budowniczym powinna odpowiadać za szkody wyrządzone asekuracyjnemu Tow. Ubezp.

Walą się domy we Lwowie i gdzieindziej. Cegły wyrabiane w większości cegielń powinny ulegać konfiskacie, tak są nędznie fabrykowane. Składy nafty niekontrolowane i przeciążone towarem wbrew przepisom.

Do czego to wszystko prowadzi? Zwracamy na to uwagę pp. Namiestnika i Marszałka krajowego, bo tu trzeba nacisku z góry.

W 90 szynkowniach na 100, karygodne rozpajanie ludności wywołuje zbyt często z najbłahszych powodów bójki kończące się kalectwem, śmiercią, zrujnowaniem całych rodzin, bo władza nie wkracza w czas by ustawa o opilstwie, by przepisy ustaw w ogólności nie zostawały na papierze.

Lekkomyślne jazdy rowerami, automobilami robią swoje. Bezduszność i bezsumienność majstrów robi z dzieci siłę pociągową. Dzieci ciągną ciężary i płacą to zdrowiem, prędko zaś potem życiem.

To tylko kilka szczegółów z monstrualnie olbrzymiej ilości „nieszczęśliwych wypadków“ Na 100 50 proc. zawiniła władza brakiem właściwego nadzoru. Na 100 powinien 50 razy sąd karać organy władzy w myśl przepisów ustawy karnej a 95 razy ponadto bezpośrednich sprawców nieszczęśliwych wypadków.

Taki procent kar odpowie sprawiedliwie ocenianemu stanowi rzeczy.

Serce boli pisać o tem, a nie boli sprawców tych nieszczęść!

Lecz skoro tak surowo i bezwględnie należy domagać się karania za wadliwe wykonywania nadzoru w sprawach bezpieczeństwa publicznego, należy jeszcze jedno podnieść.

Czy nasza służba policyjna odpowiednio do ważności nadzoru wyszkolona? Czy nasi burmistrze znają rozmiary zakresu działania na tem polu, na którem styka się ich władza z władzą polityczną, sądową i wojskową?

Naturalnie, że brak odpowiednich instrukcyj i regulaminów.

A czyli organy naszej służby są dostatecznie płatne, by obowiązek nadzoru ściśle, dobrze wypełniali?

Naturalnie, że nie.

Otóż i wina wyższych Władz że brak nauki, instrukcyj, regulaminów.

Otóż i wina Rad gminnych, że źle, gorzej jak źle, płacąc wykonawców policyjnego nadzoru, są pośrednimi sprawcami owych „nieszczęśliwych wypadków.“

Zaiste, piękne to zadanie, przeprowadzić zbawienną reformę i na tem polu.

Jak pisać referaty?

Referat, referowanie, to łacińskie wyrazy oznaczające przedstawienie pewnej sprawy. Zreferować oznacza załatwić sprawę.

Dawne sposoby i wzory takich załatwień w starej Polsce były lepszemi, niż dzisiejsze, zepsute obcymi wyrazami i naleciałościami.

Dobrze byłoby zarzucić raz cudzoziemszczyznę i niepraktyczne rozwlekłości „budowania stosami aktów i referatów“. Powrócić do załatwiania spraw w sposób ułatwiający urzędowanie a nie każący cudzoziemszczyzną naszą piękną mowę—nie trudno.

Oto wezwanie do wszystkich Władz samorządnych, od Zwierzchności gminnych i Przełożonych obszarów dworskich aż do Marszałka krajowego.

Próba nie zawadzi. I tak:

Przedewszystkiem potrzeba papieru konceptowego, taniego, odpowiedniego do użycia niebieskiej kalki na jednoczesne 2 odbicia kopij z pisanego ołówkiem atramentowym oryginału.

500 arkuszy takiego papieru kosztuje 85 centów. Takiego papieru używa ekspedycja „Gminy“ na okładki adresowe. (Ob. Nr. 29 „Gminy“).

Przychodzi do urzędu strona z żądaniem np. pozwolenia na budowę domu.

Biorę 3 arkusze papieru z 2 półarkuszykami kalki i piszę:

Zwierzchność gminy w N.

dnia .

Sprawa budowy domu p. N. N. w N.

Następnie spisuję krótką treść prośby z uzasadnieniem.

Po odczytaniu podpisuje strona prośbę, poczem sam podpisawszy akt wydaję go stronie wraz z wezwaniem dla mających być słuchanymi sąsiadów i innych osób.

Rzeczą proszącego będzie postarać się o jawienie się innych stron w urzędzie. Zadowalniam się pouczeniem strony, by aktu nie pobrudziła i nie zgubiła, bo sama na tem ucierpi. Dlatego oddałem jej akt w kopercie lub papierze złożony.

Nieulega wątpliwości, że proszący dopilnuje swej sprawy dobrze i znów jawi się ze stronami. Wtedy spisuję ciąg dalszy na odebranych od strony aktach. Po zupełnem ukończeniu dochodzeń piszę znów na kalce załatwienie i doręczam stronom.

A co z protokółowaniem?

Otóż jak długo akt w rękach strony nieprotokółuję go. Dopiero gdy już dochodzenia zarządzono, oddaję do protokółu wszystkie 3 egzemplarze. Naturalnie cały zaprotokółowany akt otrzymałem z powrotem do ostatecznego załatwienia. Zatem wygotowuję końcowy referat.

Tak to robię:

L. . . . Zwierzchność gminy w N.

dnia . . .

Sprawa budowy domu p. N. N. w N.

Załącznik 1, z dochodzeniami w załączniku 2, 3, 4 i t. d.

Rozporządzenie.

Tu zamieszczam krótką treść załatwienia sprawy, wraz z umotywowaniem a podpisawszy wręczam stronie jeden egzemplarz z załącznikami, zaś oryginał z załącznikami i kopjami tychże dla ewentualnego przedłożenia wyższej instancji na wypadek rekursu składam do registratury. Oryginał zostanie w registraturze.

W ten sposób załatwiam każdą czynność urzędową.

Naturalnie, że gdy podanie wejdzie na pismie, zachowują je w aktach a tylko dalsze załatwienia piszę na kalce podwójnej, by mieć jeden oryginał ołówkowy i 2 kopje wyraźne.

Mając 500 arkuszy papieru za 85 centów mogę to czynić. Tem samem postępuję tak jasno, że stronie poddaję możność kontroli i budzę w niej zaufanie pełne do władzy gminnej lub wyższej.

Ułatwiam kancelarji pisaninę, bo sam piszę oryginał i mam zaraz 2 odpisy.

Przy postępowaniu z odbiorem i wypłatą pieniędzy, ten sposób pisania chroni mnie od wszelkich podejrzeń a stronie daje pewność i znowu budzi pełne zaufanie, bo ma w tej chwili pełny dowód postępowania w swych rękach.

Ustawa w niczem i nigdzie nie broni tego sposobu załatwiania i pisania aktów, załatwiania ich też w ogólności i w szczegółach. Gdy idzie o dokładność, pośpiech, pewność, to—jedyny sposób.

Po spróbowaniu każdy uzna praktyczność i konieczność stosowania go w praktyce.

Naturalnie, że przy tego rodzaju pracy, potrzeba fachowej rutyny, by nie psuć aktów i papieru, nie kreślić za dużo, nie poprawiać.

W razie omyłki, należy to wyraźnie zaznaczyć i lepiej w stosownej uwadze uczynić dopisek uniżeli kreślić słowa lub wiersze.

Przy rozważnej pracy nie trudno o nabycie takiej wprawy, że ani kreśleń ani uwag nie będzie potrzeba. Przecież nie święci garnki lepią, i czynności urzędowe załatwiają.

Powyższy sposób załatwiania czynności urzędowych opiera się też na obowiązującem rozporządzeniu Wydziału krajowego w sprawie zarzucenia t. zw. rubrów i tytulatur dawniej używanych.

Przy sposobności zauważymy, że bardzo wiele funkcjonarjuszy nie trzyma się wskazówek a raczej polecenia tego bardzo cennego, bardzo rozumnego rozporządzenia. Nie ze złej woli, bo ta nie może mieć miejsca. Lecz często z nieuwagi. Z pobieżności i prędkości w gorączce urzędowania.

Tej gorączki i tej pobieżności potrzeba i należy się wyzbyć, bo ona nietylko referenta lecz i władzę samorządną często nawet zabardzo kompromituje.

Dzieje się to zwłaszcza wtedy skoro załatwienie krótkie, nietrudne a ogłasza się je drukiem. Wtedy ustają wszelkie względy pobłażliwości. Zostaje sam już tylko niesmak i wielki żal do referenta.

Często i referenci Wydziału krajowego zapominają o przepisie owym. Praktyczny on i rozumny. Obowiązuje wszystkie władze autonomiczne, tudzież rządowe, od których go wzięto. Zwracamy na te uwagę i Wydziału Krajowego i władz autonomicznych w ogólności.

Przy pisaniu referatów należy się zatem bezwarunkowo trzymać obowiązującego rozporządzenia Wydziału krajowego.

Zatem: Po lewej stronie u góry liczba aktu i za kreską rok sprawy. W tym samym wierszu po prawej stronie nazwa urzędu i tegoż siedziba. W drugim wierszu z prawej strony data. Następnie w środku adres władzy, bez żadnych tytulatur. A zatem np.

L... Zwierzchność gminna w N.
Dnia 5 listopada 190..

Do c. k. Starostwa
albo Do Wydziału Rady powiatowej
albo Do Wydziału krajowego
za pośrednictwem Wydz. Rady pow. w N...

Następnie w środku
Odezwa
albo Sprawozdanie itp.
u dołu.

pieczęć. naczelnik gminy
podpis

Podobnie załatwia się referaty i dla stron.

Im krótszym jest referat, lecz naturalnie nie może pominąć żadnego z potrzebnych szczegółów a nawet motywów decyzji, sprawozdania, prośby etc., tem lepiej.

Skoro się zmieści na półarkuszu, odciąć drugą połowę, bo szkoda papieru. Papier opłaca się ...z podatków. Ponieważ nie ma przepisu by nie wolno pisać nawet na ćwiartce arkuszu — jak to bardzo rozumnie i często robią sądy i starostwa, niech i urzędy autonomiczne naśladują ten pochwały godny przykład.

Wszak każdy zrozumie, że urząd posyłający załatwienie na ćwiartce, chce członkom

gminy oszczędzić wydatków a nie ubliżyć wyższej lub równej władzy, temu lub innemu do kogo się zwraca. Każdy uzna dobrą i chwalebną oszczędność.

Natomiast gdy dołącza się załączniki, a to wówczas potrzeba już całego arkusza, by do środka włączyć owe dodatki do pisma, które należy poszczególnić w tekście załatwienia.

Z naszej strony dodamy jeszcze radą, by pisać na tanim a krajowym papierze, tudzież by referaty pisać na kalce niebieskiej atramentowym ołówkiem. Egzemplarz niebiesko pisany dla stron a ołówkowy złożyć do aktów opatrzywszy go datą ekspedjowania odpisu, Jest to najszybszy sposób ekspedycji, ułatwiającej pracę manipulacyjną. Kalkę niebieską i ołówki, a może i papier, możnaby za wpływem naczelnika Sądu sprowadzać przez Sąd powiatowy. Jest to sprawa obywatelska, więc Sędzia, obywatel gminy — zechce niewątpliwie przyjść w pomoc zarządowi gminnemu, zarządzającemu ekonomicznie, co dla dobra ogółu korzyść daje.

- To są kardynalne, łatwe do spamiętania i wykonania reguły, jak pisać referaty.

Uniwersytety Galicyjskie, a studenci z Królestwa Polskiego.

Sprawa przyjmowania wychowańców szkół polskich zakordonowych na uniwersytety galicyjskie nie doczekała się dotychczas nie tylko pomyślnego rozstrzygnięcia, ale nie słychać nawet, aby w tym kierunku coś robiono. A jest to sprawa niezmiernie ważna dla szkolnictwa polskiego pod zaborem rosyjskim, z takim trudem i z takimi ofiarami wywalczonego i utrzymywanego. Prócz tego jest pożądane jak najrychlejsze jej rozstrzygnięcie i z punktu ogólnego zasadniczego. Bo czyż można nazwać normalnym taki stan rzeczy, przy którym młodzież zakordonowa, kształcąca się w szkołach rosyjskich może uczęszczać na uniwersytety galicyjskie, a natomiast abiturjenci szkół p o l s k i c h, nie mają dostępu do p o l s k i c h uniwersytetów. To też słusznie publicysta warszawski p. Włodek uskarża się w „Kur. warsz.“ na obojętność Galicji w tym względzie i nawołuje do podjęcia w tym kierunku szerszej akcji.

P. Włodek udał się do Lwowa i zasięgnął w tej sprawie informacji u profesorów i kompetentnych czynników i z tego wywiadu zdaje źródłową relację, stwierdzając, że sprawę dopuszczenia abiturjentów szkół prywatnych z Król. Polskiego, jest bardzo skomplikowaną i nie zależną jedynie od władz uniwersyteckich.

„Przepisy uniwersyteckie — pisze — zapewniają szeroki zakres władzy dziekanom, co do oceniania kompetencji kandydatów do uniwersytetu, ale władzą nadzorczą jest zawsze centralne ministerjum oświaty. Dziekani mogą więc przyjmować wychowańców szkół polskich w Królestwie, jako słuchaczy zwyczajnych, ale w chwili kiedy słuchacze ci zamierzają do egzaminu państwowego przystąpić, podania swoje muszą wnosić do ministerjum oświaty, (o ile są obcymi poddanymi, a tu właśnie ten zachodzi przypadek), które w tej chwili przełomowej może udaremnić wyniki kilkoletnich studjów, odrzucając kandydata z powodu braku matury rządowej. O ile więc dziekani wydziałów chcieliby korzystać ze swej władzy, musieliby uprzedzać kandydatów do uniwersytetów o wielkiem ryzyku, na jakie ich narażają.

„Pozostaje druga droga: zmiana lub rozszerzenie stosowania obowiązującej ustawy uniwersyteckiej.

„Rozszerzenie interpretacji ustawy możnaby osiągnąć bądź przez istotne, nie formalne tylko uznanie kompetencji dziekanów co do oceniania stopnia przygotowania kandydatów, innemi słowy patrzenie przez palce na przyjmowanie abiturjentów naszych szkół prywatnych i pokrywanie tych faktów milczeniem, bądź przez ustanowienie czysto formalnego egzaminu wstępnego, co mogłoby nastąpić drogą prostego rozporządzenia ministerjalnego, bądź wreszcie przez uznanie świadectw dojrzałości pewnych gimnazjów prywatnych za ekwiwalencyjne w stosunku do matury miejscowej.

Tu otwiera się pole działania dla polityków polskich w Wiedniu, którzy do tej chwili nic w danej sprawie nie zrobili. Prasa polska w Galicji, która mogłaby wywrzeć na nich nacisk, także, niestety, milczy. To sprawa jest ważna, najważniejsza. Należałoby ją nieustannie poruszać w prasie warszawskiej, wytworzyć silny prąd opinji, który oddziałałby i na prasę tutejszą i na społeczeństwo polskie w Galicji, a pośrednio wywarłyby nacisk na Koło polskie w Wiedniu i na ministerjum oświaty. Pod tym naciskiem pękłyby z pewnością wszelkie obręcze formalistyczne.

Ważne jest też stanowisko opinji kół uniwersyteckich wobec szkół prywatnych Król. Pol. Pomijam zarzuty formalistyczne, że wiele

z naszych gimnazjów nie zawiera w programie języka greckiego, jak gimnazja austrjackie, bo i w maturze gimnazjów rządowych rosyjskich brak języka greckiego, a przecież nie przestała być uważana za równorzędną. Ważniejsza jest nieufność wobec prywatnych szkół polskich, nieufność, którą podzielają nawet profesorowie, jak najprzychylniej usposobieni dla sprawy przyjmowania ich wychowańców do uniwersytetów galicyjskich.“

Co do tej nieufności, o której wspomina autor artykułu, należy zaznaczyć, że jest ona jak najmniej uzasadniona. Kto zna stan szkolnictwa rosyjskiego i działalność rosyjskich „pedagogów“ zwłaszcza kresowych, ten wie, że polskie szkoły prywatne w Kongresówce, istniejące przy poparciu całego społeczeństwa polskiego, dają większą gwarancję pod względem przygotowania do studjów uniwersyteckich, zwłaszcza na polskich wszechnicach, niż rządowe szkoły rosyjskie. To też należy mieć nadzieję, że sprawa ta, dość skomplikowana i ze względów formalnościowych i ustawowych nie tak łatwa, doczeka się wszakże pomyślnego rozstrzygnięcia i że w tym kierunku ani władze uniwersyteckie, ani posłowie nie odmówią swego poparcia.

Należy też jeszcze wspomnieć, że uniwersytety szwajcarskie, otworzyły już swe podwoje dla wychowańców szkół polskich w Kongresówce i że Galicja nie może w tym wypadku okazać się mniej gościnną od Szwajcarji.

Prezydjum Koła Polskiego i Ministerjum dla Galicji.

Nowy prezes Koła polskiego dr. Stanisław Głąbiński jest piątym z kolei regimentarzem naszej reprezentacyi wiedeńskiej. Buławę w Kole piastowali przed nim: Grocholski, Jaworski hr. Dzieduszycki i Abrahamowicz. Wszyscy pochodzili z zamożnych szlacheckich rodzin podolskich, wszyscy też opuszczali swe stanowiska prezesów Koła w tym celu, by je zamienić na godność ministrów. Zwykłą też rzeczy koleją i p. Abrahamowicz ulega tej dziwnej „degradacyi“. W rzeczywistości bowiem minister dla Galicyi posiada daleko mniejszy wpływ niż prezes Koła.

Od nowego ministra p. Abrahamowicza spodziewa się Koło polskie podniesienia wpływu ministerstwa galicyjskiego w radzie Korony. Abrahamowicz jest jako polityk zbyt ruchliwym zapobiegłym i doświadczonym, by dał się pozbawić wpływu w gabinecie. Znając wybornie machinę rządową będzie umiał w należyty sposób popierać interesy Galicyi.

Ministerstwo dla Galicyi istnieje już od lat 36 ciu. Pierwszym ministrem był Grocholski, zamianowany w r. 1871. Następnym był Floryan Ziemiałkowski, zamianowany w kwietniu 1873 r. Przetrwał on gabinet Adolfa ks. Auersperga i Stremayra. Ustąpił dopiero za Taaffego w 1888 roku. Potem poszli kolejno Filip Zaleski (1888—1893), Jaworski (1893—1895), Biliński (chwilowo w 1895 — 1896), Rittner (1896 — 1897), Herman Loebl (1897 —1898) Jędrzejewicz (1898 do 1899), Chłędowski (1899 do 1900). Piętak 1900 do 1906), Dzieduszycki (1906 — 1907).

Z tej listy ministrów galicyjskich ubyli: Grocholski, Ziemiałkowski, Jaworski, Rittner, Loebl. Wszyscy inni cieszą się dobrem zdrowiem.

Nowy prezes Koła polskiego jest jednym z najmłodszych członków Koła. Urodził się w r. 1862 w Skole, uniwersyteckie studya odbył we Lwowie, gdzie też habilitował się jako profesor ekonomii i skarbowości. Wydał szereg dzieł treści naukowej, najważniejszem z nich jest „System ekonomii politycznej“, opracowany wspólnie z byłym ministrem skarbu drem Bilińskiem, po którym objął również katedrę skarbowości. Do Izby posłów wszedł dr. Głąbiński w roku 1902 jako poseł miasta Lwowa, następca Romanowicza. Zwyciężył wtedy przy wyborach Jana Stapińskiego. Stał się wkrótce twórcą stronnictwa narod.-demokratycznego w Galicyi, grupującego się od r. 1902 przy „Słowie polskiem“. W r. 1902 ogłosił broszurę pod tyt.: „Samodzielność Galicyi a finanse kraju“, która stała się punktem wyjścia dla narod.-demokratów w żądaniu wyodrębnienia Galicyi. Przy układach o reformę wyborczą brał wybitny udział. Jest od kilku lat członkiem Sejmu kraj., wybieranym był również do wspólnych delegacyi. P. Głąbiński odznacza się niezwykłą pracowitością i sumiennością tudzież prawością charakteru. Te przymioty dają gwarancyę, że nowy prezes będzie godnym następcą Grocholskich i Jaworskich. Zwłaszcza obecnie w dobie ciężkiej walki kraju o rozwój ekonomiczny a rozbicia się reprezentacyi polskiej zadanie prezesa Koła jest nadzwyczaj ważnem. P. Głąbiński jako pierwszy demokratyczny prezes zaufanie społeczeństwa do siebie łatwo może sobie zjednać a tem samem wzmocni stanowisko Koła na zewnątrz.

KRONIKA:

— **Deputacya agentów policyjnych** z Krakowa, Lwowa, Berna, Gracu i Tryestu (z Krakowa pp. Bronisław Karcz i Czupił, ze Lwowa pp. Spang i Liebling) była wczoraj na posłuchaniu u ministrów: Becka, Korytowskiego, Bienertha i u przywódców stronnictw i przedłożyła im memoryał z prośbą o polepszenie ich bytu. Wszyscy przyrzekli życzliwe poparcie ich żądań, zwłaszcza, że przy regulacji płac funkcyonaryuszy państwowych, agenci policyjni zupełnie nie zostali uwzględnieni.

Deputacja domaga się systemizowania odpowiedniej liczby inspektorów policyjnych I klasy i odpowiedniego powiększenia inspektorów II klasy, aby pewna część ajentów mogła się posunąć na te stanowiska.

— **Towarzystwo popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą** im. Pestalozziego w Krakowie zawiadamia, iż Walne Zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zgromadzenia 2) odczytanie protokółu Walnego Zgromadzenia 3) sprawozdanie kasowe Wydziału 4) sprawozdanie Rady nadzorczej 5) uzupełniający wybór członków Wydziału 6) wybór członków Rady Nadzorczej 7) wybór delegata na Walnem zgromadzeniu Ogólnego austryjackiego Związku im. Pestalozziego 8) wnioski i interpelacje odbędzie się w czwartek dnia 28 listopada o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Związku akademickiego, przy ul. Sławkowskiej l. 11, drugie piętro. Wstęp wolny tylko dla osób, którzy są najmniej od trzech miesięcy członkami T-wa.

— **Galicyjska Kasa oszczędności** donosi Od 15 sierpnia b. r. podniesioną została stopa procentowa od wkładek w gal. Kasie oszczędności we Lwowie złożonych, z 3 6 na 4 od sta rocznie, Podwyżka stopy procentowej, która wobec kapitału wkładkowego 80 miljonów stanowi dla Kasy wydatek większy o rocznie 320.000 koron — może znaleźć pokrycie tylko przy — o ile możności — równoczesnem odpowiedniem podwyższeniu stopy procentowej od udzielonych przez galicyjską Kasę oszczędności we Lwowie pożyczek hipotecznych na dobra i realności i pożyczek komunalnych, w których przeszło 60 prc. całego kapitału wkładkowego jest ulokowanych. Uchwałą więc wydziału Kasy z 10 sierpnia b. r., którą procent od wkładek został podwyższony — postanowiono zarazem podwyższyc procent od pożyczek hipotecznych na dobra i pożyczek komunalnych na 4 od sta, od pożyczek hipotecznych od realności miejskie na $5^1/_4$ od sta rocznie.

— **Izba panów** ma być przeniesioną z obecnego gmachu na Franzensring do nowego skrzydła Burgu, które podobno do celów mieszkalnych się nie nadaje.

Przyczyną przesienia jest wielka ciasnota obecnego gmachu parlamentarnego. Mieszczą się w nim dzisiaj obie Izby Rady państwa. Cały kompleks tych gmachów parlamentarnych powstał w r. 1874. Zajmuje on 13.000 m³ Już powiększenie liczby posłów parlamentarnych w r. 1896 do cyfry 424 wywołało w ubikacjach gmachu niewygodną ciasnotę. Obecnie gdy liczba deputowanych wzrosła do 516 ciasnota daje się jeszcze więcej uczuwać. Zostanie więc prawdopodobnie wybudowany nowy gmach dla Izby panów, a tymczasem Izba ta przeniesie się do Burgu. Opróżnione ubikacje na Franzensringu zajęłaby Izba posłów.

— **O sztandary armii węgierskiej.** W ubiegłym tygodniu obradowała w ministerstwie komisya nad sprawą sztandarów i emblematów wspólnej armii. Jak donosi „Reichspost“, komisya zgodziła się na żądania węgierskie, aby na sztandarach węgierskich pułków znajdowały się na jednej stronie herby państwowe a na drugiej węgierskie. Kolor sztandarów nie zostanie zmieniony. Ostateczna decyzya w tych sprawach przysługuje cesarzowi jako naczelnemu wodzowi armii.

— **Kaleczenie języka polskiego** przez zarząd kolei północnej.

Piszą nam z miasta:

Przechodząc około magazynów kolejowych spostrzegłem kilka wozów ładownych okartkowanych wielkimi ogłoszeniami o następ treści:

Ostrożnie posuwać!
otrzymuje:
towar gliniany.

Naprożno rozmyślam nad znaczeniem tego ogłoszenia, szczęściem, na drugiej stronie znalazłem afisz niemiecki:

Vorsichtig rangiren!
Inhalt: Tonwaare.

Domyślam się więc, że słowo: „o t r z y m u j e“ ma być tłómaczeniem niemieckiego wyrazu „I n h a l t“. Wobec tego, że ogłosze nie takie znajduje się na wozach kolejowych, podobnie jak kartki stacyjne, szlakowe, i t. p. urzędowe doniesienia — za umieszczanie takiego afisza na wozie, a także za przetłumaczenie tekstu niemieckiego na polski, odpowiedzialnym jest zarząd kolei, — w tym wypadku kolei północnej — gdyż ta obecnie jest właścicielką dworca w Krakowie. I nie ma się zresztą czemu dziwić! Skąd mają organa kolei północnej umieć po polsku, jeśli na 80 urzędników na stacji krakowskiej jest tylko 7 Polaków — i to przy ruchu i kasie osobowej. W magazynach pełnią służbę sami niemcy i żydzi — nie rozumiejący języka miejscowego tj. polskiego.

I długoż to jeszcze — mamy my Polacy znosić—aby w n a s z y m s t a r y m p i a s t o w s k i m g r o d z i e — na dworcu kolejowym, tej nowoczesnej b r a m i e d o m i a s t a — panoszył się i rządził żywioł obcy — a nam tak wrogi? Może „o b e c n e“ prezydjum Koła polskiego zechce zająć się tą sprawą tak dla Krakowa i dla Polski ważną — odebrania stacyi K r a k ó w z pod rządów hakaty!

— **Ucieczka z lwowskiego zakładu sierot.** W ubiegłą niedzielę zbiegło z miejskiego zakładu sierót dwudziestu kilku wychowanków. Część ich znajduje się już z powrotem w zakładzie, kilkunastu jednak nie zdołano dotychczas przytrzymać. Charakterystyczna rzecz, że fakt ten masowej ucieczki z zakładu utrzymywano w zupełnej tajemnicy, nie zawiadomiono nawet policyi, która dowiedziała się o tem dopiero wczoraj od p. Piotra Nawratila, właściciela realności, którego pasierb Bolesław Marczyński znajdował się w zakładzie i wraz z innymi chłopcami zbiegł z zakładu. Wobec tego, iż chłopaka dotychczas nie odszukano, zgłosił się p. Nawratil do policyi o interwencyę.

Wiadomości rrzędowe.

LW. kr. 88813.

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem Konkurs na posadę s e k u n d a r j u s z a w szpitalu powszechnym w T a r n o b r z e g u.

Kandydaci powinni najpóźniej do 10 g r u d n i a 1907 wnieść podanie do Wydziału krajowego z dołączeniem:

a) Metryki urodzenia na dowód, że kandydujący nie przekroczył 40 r. życia;

b) Dowodu obywatelstwa austryackiego;

c) Dyplomu doktora wszech nauk lekarskich na jednym z Uniwersytetów Monarchji Austryackiej, upoważniającego go do wykonywania praktyki lekarskiej

Do posady tej jest przywiąza płaca o rocznych 1000 koron.

Stabilizacja na tej posadzie nadającej prawo do emerytury może nastąpić po roku gorliwej i pożytecznej służby

We Lwowie dnia 4 listopada 1907.

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasteczka Suchej rozpisuje niniejszem konkurs gminny na posadę s e k r e t a r z a g m i n n e g o.

Ubiegający się o tę posadę wykazać mają obok zwykłych wymaganych warunków, egzamin kwalifikacyjny państwowy, dla sekretarzy miasteczek ustawą przepisany.

Z posadą tą połączona jest roczna płaca 1000 koron i mieszkanie, składające się z jednego pokoju i kuchni.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok, następnie w razie kwalifikowania się kandydata nastąpi stabilizacja.

Podania wnosić należy na ręce Zwierzchności gminnej miasteczka Suchej najdalej do dnia 25 listopada 1907 r.

Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi.

Sucha, 9 listopada 1907.

W z. Burmistrza
Jakób Malczewski

L. 4184 07.

Obwieszczenie.

Wskutek reskryptu Wydziału krajowego z 23 9 b. r. L. 93425 ogłasza się konkurs na posadę l e k a r z a okręgowego w Dobromilu.

Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 1200 kor. roczny ryczałt na podróże 500 kor. dodatek jako referentowi sanitarnemu 360 kor. z prawem do emerytury.—Ubiegający się o tę posadę winien wnieść na ręce tutejszego Wydziału powiatowego pisemne podanie najdalej do 15 g r u d n i a 1907 i prócz fizycznej zdolności posiadać następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa austryackiego.
2. Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym albo egzaminem fizykackim.

Dobromil, dnia 7 listopada 1907.

L. 4451.

Obwieszczenie.

Na podstawie reskryptu Wydziału krajowego z II X 1907 L. 99704 ogłasza niniejszem Wydział powiatowy w Dobromilu konkurs na posadę l e k a r z a okręgowego w N o w e m m i e ś c i e. Okręg sanitarny nowomiejski obejmować będzie następujące miejscowości z powiatu Dobromilskiego: Nowemiasto, Posada now. Komarowice, Grodzisko, Grabownicę i Przedzielnicę zaś z powiatu Staro-samborskiego, Błozew górna, Wołczę dolnę, Koniów i Towarnik. Do posady tej przywiązana będzie roczna płaca w kwocie 1000 kor. ryczałt na objazd 450 kor. zaś gmina Nowemiasto dodaje na pomieszkanie kwotę 300 kor. zarazem w myśl postanowień etatu tut. lekarz okręgowy ma prawo do emerytury, żona do pensji wdowiej a dzieci do zaopatrzenia. Lekarz okręgowy obowiązany będzie utrzymywać aptekę domową. Ubiegający się o tę posadę winien wnieść na ręce tut. Wydziału pow. pisemne podanie najdalej do dnia 12 g r u d n i a 1907 i prócz fizycznaj zdatności posiadać następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa austryackiego.
2. Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym albo egzaminem fizykackim.

Dobromil, dnia 2 listopada 1907.

L. 13469 07.

W Drohobyczu, d. 27 października 1907.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady drugiego inżyniera przy tutejszym Magistracie rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązane są pobory służbowe rangi X urzędników Magistratu t. j. płaca 220 koron i dodatek czynnej służby w kwocie 500 koron rocznie, tudzież 3 dodatki pięcioletnie po 200 koron a nadto możność posunięcia aż do rangi VII odpowiadającej takiejże randze urzędników państwowych.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, po roku jednak zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacja.

Kandydaci na tę posadę winni wykazać się świadectwem 2-go egzaminu państwowego złożonego na wydziale inżynierji, świadectwem urodzin i świadectwem moralności a nadto podać dotychczasowe zajęcie po skończenin studjów technicznych.

Podania należy wnosić do końca listopada r. b.

Z MAGISTRATU

Niewiadomski.

Konkurs.

Miasto Rymanów ogłasza ponownie konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą 1000 koron rocznie.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce Magistratu do końca grudnia 1907.

Magistrat Miasta.

L. 2009 07.

Konkurs.

Gmina Bursztyn przyjmie inspektora policyjnego. Płaca roczna 480 kor.

Kompetenci posiadający egzamin kwalifikacyjny, mogą wnosić podania do 30 listopada 1907 na ręce komisarza rządowego w Bursztynie.

Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi.

Bursztyn, dnia 29 października 1907.

Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.